

Andrzej Jagiełło

NMP Częstochowskiej, Częstochowska można Pani Maryja

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 183-185

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zacja słów dopiero potwierdza lub zaprzecza tej deklaracji. O czym więc świadczy Twoje życie? Za Kogo Ty uważasz Chrystusa?

ks. Marek Korgul

NMP CZĘSTOCHOWSKIEJ – 15 VIII 1996

Częstochowska można Pani Maryja

1. Jasna Góra – stolicą polskich serc

Gdy przed sześciuset laty książę Władysław Opolczyk sprowadził obraz Czarnej Madonny do Częstochowy i powierzył opiekę nad nim ojcom Paulinom, nie mógł przypuszczać, jak ważny jest to moment w dziejach naszego narodu. Kto z nas nie zna dziś widoku smukłej wieży Jasnogórskiego klasztoru, od wieków tak drogiego sercom Polaków? Kto nie był tam przynajmniej raz życiu? Albo przynajmniej nie pragnął tego uczynić? Od wieków wierni idą w pielgrzymkach do Tej „co Jasnej broni Częstochowy”.

*Szli do Niej hetmani, królowie i lud
po zdrowie i dołę, i pokój, i cud.*

Jasna Góra stała się narodowym sanktuarium. Miejscem świętym. Błogosławnym. Co jest tym magnesem, który przyciąga tak wielkie rzesze ludzi z kraju i z zagranicy? Jest nim kochające Serce Matki, która pociąga serca ludzi, by w nich uczynić miejsce dla swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Jest nim zamyślane nad dolą człowieka oblicze Jasnogórskiej Pani, danej nam przez Boga dla obrony. Dla pokrzepienia serc.

*Gdy klęska, pożoga, nieszczęście i noc
zawisły nad krajem – z obrazu szła moc.*

Matka Boska Częstochowska i dziś gromadzi nas przy sobie jak dobra Matka. Tu każdy z nas jest w domu. Dla każdego miejsce się znajdzie. Matka czeka. Tu, gdzie stolica naszych serc.

2. Jasna Góra – polską Kaną Galilejską

Czym jest dla nas Jasna Góra? Jest polską Kaną Galilejską. Słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, jak Maryja zaproszona wraz z Jezusem na wesele w Kanie Galilejskiej przyczyniła się do pierwszego cudu Jezusa. Jak była zatroskana tym, co dotyczyło młodych, by ich radości w tym dniu nic nie zakłóciło. Gdy zauważyła, że *nie mają już wina*, podjęła interwencję. Zwróciła się z tym do Jezusa, a sługom przykazała: *Cokolwiek wam powie – czyńcie*. Trud tych, którzy na słowa Jezusa: *Napełnijcie stągwie wodą* – wykonali to dokładnie i z sercem, nie poszedł na marne.

Gdy zaczerpnęli i zanieśli staroście weselnemu, ogarnęło ich zdziwienie: woda stała się winem. Dokonał się cud przemiany. Jego owocem była wiara uczniów: *I uwierzyli w Niego Jego uczniowie.*

Jak kiedyś za parą młodych z Kany Galilejskiej dziś Maryja wstawia się za nami. Ile razy jesteśmy na Jasnej Górze, śpiewamy:

*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!*

To właśnie na Jasnej Górze dokonało się tak wiele cudów przemiany ludzkich serc. Tu Maryja okazuje swoje zatroskaniem naszym losem. Tyle razy podejmuje interwencje, wstawia się za nami u Jezusa, równocześnie przypominając nam: *Cokolwiek wam powie mój Syn – czyńcie!* A jeżeli posłuchamy Matki i podejmiemy trud powierzony nam przez Pana, i napełniać będziemy stągwie naszego życia wodą codziennego wysiłku, modlitwy i pracy, to i my doznamy cudu przemiany. Tak jak tyłu, którzy od stóp Matki odeszli z pokrzepionym sercem i wzmocnioną wiarą. Z modlitwą na ustach:

*Wiarę umacniaj w sercach Twoich dzieci,
Daj wyrwać w dobrem pośród zła zamieci.
Rozpal w nas miłość do Twojego Syna,
Matko Jedyna!*

3. Jasna Góra – polską Kalwarią

Maryja była z uczniami Jezusa na różnych etapach ich powołania. Była w Kanie Galilejskiej, ale była też pod krzyżem. Na Kalwarii. Z uczniów tylko Jan wytrwał przy Mistrzu do końca. I właśnie on usłyszał z wysokości krzyża skierowane do Maryi słowa, które go zaskoczyły: *Niewiasto, oto syn Twój.* I te skierowane już do niego: *Oto Matka twoja.* Między tym dwojgiem: Matką i tym, którego otrzymała za syna, nawiązała się więź nierozzerwalna. I tak jest do dziś.

Ta scena dokonuje się ciągle na nowo. Gdy z otwartym sercem, często zbolalym, bezradnym, stajemy ze swoimi problemami przed Jasnogórskim Obrazem, rozgrywa się w głębi naszej duszy scena spod krzyża. Chrystus wskazuje nam Maryję i mówi: *Oto Matka twoja!* Nie bądź już smutny, strapiony, bo w najtrudniejszych nawet chwilach nie jesteś sam. Ona jest przy Tobie. Kochająca. Zatroskana. Matka.

Tak wielu cierpiących, w chwilach próby (a nie brakowało ich w polskim narodzie także w najnowszych czasach), swój wzrok kierowało na Jasną Górę i na Maryję w jasnogórskim Obrazie. Od Niej oczekiwało pomocy i obrony. Tak czynili obrońcy Jasnogórskiej twierdzy podczas potopu szwedzkiego, powstańcy w czasach zaborów, żołnierze kampanii wrześniowej, więźniowie obozów koncentracyjnych i gułagów na dalekiej Syberii. Tak czyniła niejedna matka beznadziejnie chorego dziecka czy zatroskany o rodzinę ojciec. To za nich modlił się poeta:

*Weź wszystkich, którzy cierpią, patrząc w Twoją stronę,
Matko Boska Częstochowska, pod Twoją obronę!*

4. Jasna Góra – polskim Wieczernikiem

Po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Chrystusa, Apostołowie wrócili do Wieczernika aby przygotować się na zesłanie Ducha Świętego. To tam *trwali na modlitwie z Maryją*. Tam przygotowywali się by *iść na cały świat i głosić Ewangelię*. Obecność Maryi umacniała uczniów, dodawała im sił, pomogła wypełniać stojące przed nimi zadania.

Gdzież indziej w naszej Ojczyźnie jest takie miejsce, które by bardziej niż Jasna Góra zasługiwało na miano „polskiego Wieczernika”. To właśnie w Jasnogórskim Sanktuarium co roku miliony wierzących gromadzą się by *trwać na modlitwie z Maryją*. A jest to modlitwa serdeczna. W każdy dzień, a często i w nocy. Obecność Maryi, o której przypomina nam Jasnogórska Ikona (także ta wędrująca po polskich parafiach), umacnia nas, dodaje nam sił, przygotowuje do apostołskiego czynu.

Obchodząc dziś uroczystość Częstochowskiej możnej Pani, wsłuchujmy się w Jej głos, gdy ukazując swego Syna Jezusa Chrystusa przypomina nam: *Cokolwiek wam powie, czyńcie!* I módlmy się do Niej serdecznie:

*Matko Boska z wieczernika
W Duchu Świętym rozmodlona,
Spraw, niech w Polsce zło zanika
i przemiana się dokona!*

ks. Andrzej Jagiełło

22 NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 IX 1996

Droga za Chrystusem drogą niesienia krzyża

1. Krzyż w życiu Chrystusa

Liturgia dzisiejszej niedzieli w swoich tekstach biblijnych podejmuje ciągle trudny problem cierpienia. Prorok Jeremiasz mówił o sobie przed Bogiem: *Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają* (Jr 20, 7). O cierpieniu mówi także Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: *Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie, że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie* (Mt 16, 21). Zapowiedź ta urzeczywistniła się. Wiemy, że te słowa dokładnie się potwierdziły. Życie Jezusa zakończyło się w ogromnym cierpieniu na Kalwarii. Ostatnie kroki na drodze swego życia przeszedł Jezus z krzyżem na ramionach na szczyt Golgoty. A więc Jezus nie przyszedł tu na ziemię, by nas wybawić z cierpienia. Owszem, miał wiele serca dla ludzi chorych i cierpiących. Wielu spośród nich uzdrowił. Nigdy jednak nie zapo-